

Lulu x Uaziuk, Jetlag

Wczoraj mi CEO mówi, żebym na ASAPie spięła wszystko
Bo jeśli nie, to koniec świata przyjdzie bardzo szybko
Czasami czuję się, jakbym świat widziała za szybko
I myślę o nim brzydko, rzeczy dzieją się tak szybko

Czy z mojej TO DO list zadania kiedyś w końcu znikną
Miałam niezwykle plany, a mam pracę całkiem zwykłą
Czasami mam ochotę ludziom w twarz po prostu krzyknąć
Moje marzenia stygną i jest mi zwyczajnie przykro

Rocznik 91

Mówili nam, że trzeba wierzyć w siebie
Jeszcze będziesz wielki, a tymczasem w dłoni piwo EB
Goń za chlebem
Dzisiaj korpo, jutro może Eden
Dzisiaj Radom, jutro Wiedeń
Kochamy banknotów zieleni
W szkole powiedzieli, że praca popłaca
Dlatego co dzień się staram zrobić tysiąc rzeczy naraz
Bo jak mam godzinę, to ją zająć trzeba zaraz
Musisz lepszą wersją siebie się codziennie stawać
Moje miasto składa się w połowie z reklam
Gdyby zdjąć je, to tak jakby ktoś tu się rozebrał
W każdej z reklam nasze sny, a w oku łezka
Mieliliśmy pracować mniej, lecz nie możemy przestać
Ciągłe tutaj, a miałam plany piękne
Już myślałam, że zatrzymam się, a jednak dalej biegnę
Więcej niż w realu robię w myślach
Niby era jest Wodnika, lecz do mnie jeszcze nie przyszła

(Czy się stoi, czy się leży, nic się tobie nie należy)

Czy dzień

Czy noc

Nie liczę wcale czasu

Nie wiem, czy wciąż

Pamiętam słońca zachód

Mam taki Jetlag

Jakbym przeleciała cały wszechświat

Każda z okazji żeby żyć już dawno mi uciekła

Chcę być piękna

Piję tego bio szejka

W Internecie napisali, że mam co dzień robić make up

Wymagania takie, że aż głowa pęka

Nie można wymiękać

Od koszmarów w nocy wake up mam

Chcę Bugatti jeździć albo Maseratti

A w zasięgu moim Fiata

Chcę ciabatty jeść i matchę pić

Ale to jest pół mojej wypłaty

Nie chce żyć, żeby pracować

Chcę pracować, żeby żyć

Ajfon Ajpad Lindor Apart

Prada fura własny kwadrat

Dużo fejmno no i hajsu byle szybko

Kto nam wmówił, że musimy mieć to wszystko

Nie wiem, jak prasuje się te spodnie w kant

W Warsaw Spire samobójcze myśli mam

Nawet w saunie myślę o moim deadline

Ktoś nam wmówił, że harować tyle to jest fajnie

Oczy miasta wielkie jak lunety Boga
Nie mam czasu na nic, ale nic nie szkoda
Jutro będę żyła
Dzisiaj na to nie jest pora
Choć to samo sobie powtarzałam wczoraj